

# GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

nr 40 (770) 17 października 1985 r. Cena 5 zł

## Pierwsza ocena

WYNIKI WYBORÓW POZNAMY ZA KILKA DNI. O PIERWSZĄ OCENĘ PRZEBIEGU GŁOSOWANIA NA POSŁÓW DO SEJMU PRL W NASZYM MIĘSCIE POPROSIMY PRZEWODNICZĄCEGO RADY MIEJSKIEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO W ŚWIDNIKU STANISŁAWA CZYZA.

W dniu 13 października wybranci z terenu naszego miasta głosowali w trzynastu obwodach wyborczych otwartych i jednym obwodzie zamkniętym tzn. w szpitalu. Wybory przebiegały w nastroju powagi i odpowiedzialności; w świetle obowiązującego prawa wyborczego.

Na podstawie obserwacji i rekonesansu w lokalach wyborczych można wnioskować, że większość społeczeństwa naszego miasta opowiedziała się za programem zawartym w DEKLARACJI PRON poprzez udział w wyborach.

(Dokończenie na str. 2)

## 1 rocznica powstania MO i SB

### Odświeżenie tablicy pamiątkowej im. kpt PAWŁA NIEWINNEGO w Szkole Podstawowej nr 2



Fot.: J. Mazur

4 października funkcjonariusze MO i SB ze Świdnika przyjmowali słowa uznania za codzienny trud w pracy zawodowej i społecznej za akcje „Posesja”, „Rynek”, „Dziecko na drodze” i inne. T Uroczysta wieczornica odbyła się w świetlicy PGKIM. Uczestniczyli w niej — szef WUSW w

Lublinie gen. bryg. BERNARD NARĘGOWSKI, przedstawiciel KW PZPR WIKTOR CHOJNACKI, I sekretarz KM PZPR ZDZISŁAW DANILUK, I sekretarz KZ PZPR MIECZYSLAW CIEBIEN, dyrektor naczelny WSK w Świdniku pik ANDRZEJ ZEH.

(Dokończenie na str. 3)

# WYBRALIŚMY SEJM POROZUMIENIA NARODOWEGO

W niedzielę, 13 października br. wybraliśmy Sejm IX kadencji. Jego charakter i zadania określone zostały w kilkumiesięcznej przedwybor-

czej debacie, podczas spotkań z kandydatami na kandydatów na posłów a następnie kandydatami na posłów. Ponad 40 tysięcy wnio-

sków, uwag i propozycji zgłoszonych w spotkaniach wyborców z przyszłymi posłami sformułowało wolę wybrania (Dokończenie na str. 2)



## GŁÓWNY MECHANIK I JEGO LUDZIE

Służba głównego mechanika (w skrócie TM) liczy 390 osób. Do tzw. „kompletu” brakuje 10 pracowników. Wydawać by się mogło, że problem kadrowy nie istnieje. Prawda jest nieco inna. Ot, choćby fakt, że prawie trzydziestka pracowników podjęła pracę w „teemie” w ciągu ostatniego miesiąca. Zresztą, jak stwierdził szef owej służby inż. JÓZEF BUDZISZEWSKI wspomniany niedobór personalny nie jest żadnym miernikiem potrzeb działu. Potrzeby te są nieporównywalnie większe.

### ZADANIA

Tymczasem niezależnie od wielkości zatrudnienia główny mechanik — czy mu się to podoba czy nie — odpowiada za określoną ilość prac, głównie remontowych. Kłopotów jest zresztą więcej. Najbardziej dokuczliwe to braki materiałowe, narzędziowe oraz niedostatki w transporcie. Zadania działu głównego mechanika to oprócz remontów i działań na rzecz służb utrzymania ruchu w przedsiębiorstwie, również prace modernizacyjno-inwestycyjne.

Na przykład takie roboty zew-

nętrzne. Na remonty, kosmetykę i modernizację oczekują i hotele robotnicze i ośrodki wczasowe i przedszkola. Jest jeszcze Zespół Szkół Technicznych, kino „Lot”, obiekty Avii i klubu „Iskra”. Licząc to wszystko „do kupy” wraz z tym co jest w WSK wychodzi 140 budynków. Ich dachy mają powierzchnię łączną — UWAGA! 180.000 metrów kwadratowych czyli 18 hektarów. Problemem byłoby tę powierzchnię...zorać! A ja mam wyremontować — mówi inż. Józef Budziszewski.

## Radziecki uczonek zwiedził kuźnię

Technolog i kuźni wygłosił referat traktujący o najnowszych osiągnięciach nauki w dziedzinie obróbki plastycznej. Następnie zwiedził wydział obrabiariek sterowanych numerycznie i kuźnię, gdzie zapoznał się z metodami pracy i organizacją produkcji. Profesor O. Ganago wysoko ocenił osiągnięcia naszych specjalistów z zakresu obróbki plastycznej metali kolorowych i wyraził zadowolenie z faktu, że w WSK z taką powagą podchodzi się do produkcji wszystkich wyrobów lotniczych.

al

## Raport z budowy szpitala

Termin ukończenia nadal aktualny ale...

Na budowie nowego szpitala w Świdniku byłem dokładnie cztery miesiące temu. Kolejną reporterską wizytę złożyłem kierownikowi budowy — STANISŁAWOWI BARTOSZKOWI w początkach października.

Narzekał pan w czerwcu na brak ludzi... — Tak było rzeczywistość! Miałem ich wtedy 28. W międzyczasie doszło 40 ludzi. Są wśród nich murarze, tynkarze, malarze, stolarze... LPIS odelegawali na budowę 6 elektryków i 9 pracowników do instalacji sanitarnych.

— A sprzęt zmechanizowany?  
— Mamy wszystko co trzeba!  
— Na ile procent ocenia pan dotychczasowy stan budowy?  
— Na 50%!  
— I chce go pan oddać na gotowo w grudniu? Coś mi się nie widzi!  
— W robotach budowlanych jesteśmy zrobić w stanie wszystko. Z robotami na zewnątrz chyba jednak nie wyjdziemy. Chodniki, drogi dojazdowe, parkingi — z tym będą kłopoty. Tak czy inaczej na półmetku narzuciliśmy ostre tempo pracy na każdym odcinku. Chodzi po prostu o to by zająć przed mrozami. Robotnicy zwołują się na wszystkich piętach jak w ukropie. Szczególnie zaś malarze. Nie szczędzą sił dwóm mistrzowie — JERZY POMIANKIEWICZ i JÓZEF WĘGRZYN. Często

wspólnie interweniujemy, w sprawach niecierpiących zwłoki.  
— Mimo wszystko...  
— Wiem co ma pan na myśli. Potwem szczerze! Najważniejsza dla nas sprawa to dostarczenie na teren budowy komór klimatyzacyjnych i wentylatorów. Producent nie nadaje za zamówieniami. To pieruszo-plano-wa dziś sprawa zadecyduje o tym czy oddamy szpital w terminie czy nie. O resztę jak powiedziałem jestem spokojny.  
— A wyższe instancje?  
— Znają sprawę. Na naradzie, która odbyła się za kilka dni zapadną ostateczne decyzje. Czekamy na nie z niecierpliwością.  
— I oby był to pomyślny meldunek. Dziękuję za rozmowę!

Notował: kk

## Piłkarze Avii w 1/4 Pucharu Polski!



W pucharowym meczu z Ruchem na pastynicy Avii sprawiło wiele kłopotu defensywie niebieskich. Na zdjęciu — Ryszard Czyż (Avia) forsuje obronę przeciwników.

Fot.: J. Mazur

Takie relacje pisze się z prawdziwą przyjemnością. Piłkarze Avii sprawili swym sympatykom (w liczbie ponad trzech tysięcy) przyszy w pucharową środę na stadion) ogromną frajdę eliminując z rozgrywek o Puchar Polski czolową jedenastkę w kraju — chorzowski Ruch. Mimo, iż zwycięstwo przyszło dopiero w seriach rzutów karnych w niczym nie umniejsza to zasłużonego sukcesu piłkarzy i ich trenera Janusza Gaika. Avia była w tym meczu po prostu lepsza! (Dokończenie na str. 4)



# WYBRALIŚMY SEJM POROZUMIENIA NARODOWEGO

(Dokończenie ze str. 1)

Sejmu porozumienia i współdziałania narodowego. Sejmu silnego, cieszącego się najwyższym autorytetem. Sejmu kontrolującego i egzekwującego ustanowione prawo, Sejmu odnowy i postępu w budowie socjalistycznej przyszłości Polski.

W poczuciu odpowiedzialności, powagi i spokoju swój patriotyczny i obywatelski obowiązek spełnili mieszkańcy naszego 37-tysięcznego, zbudowanego od podstaw w socjalistycznej Polsce, miasta.

Od wczesnych godzin rannych lokale obwodowych komisji wyborczych zapelnily się świadkami. Wprawdzie wybory były sumą indywidualnych decyzji wyborców ale do lokali w których miescily się komisje wyborcze przychodzono całymi rodzinami. Z wyrazami szcunku spotkali się ludzie starsi wiekiem, którym przyszło do lokali wyborczych w chłodną deszczową niedzielę sprawiło wiele kłopotów.

Zastaliśmy w lokalach wyborczych osiemnastoletków, tych, którym prawo współuczestniczenia w

świąt oddawali swe głosy w 13 obwodowych komisjach wyborczych otwartych oraz w jednym obwodzie zamkniętym, który zlokalizowany został w szpitalu.

Przebieg wyborów w naszym mieście w nastroju powagi chwili potwierdził świadomy wybór obywateli opowiadających się za kon-

tinuacją programu socjalistycznej odnowy, reformą gospodarczą, programem umacniania porozumienia narodowego, polityką sojuszu i współpracy z państwami socjalistycznymi. Opowiadających się za programem umacniania państwa, demokracji życia publicznego i praworządności.



Wkrótce poznamy wyniki wyborów do Sejmu. Dowiemy się kto będzie nas reprezentować w parlamencie.

Pamięć o naszych, obywatelskich postulatach zgłoszonych podczas trwającej kilka miesięcy kampanii wyborczej oraz społeczne poparcie jakiego udzielił kandydatom w dniu 13 października pozwolą reprezentantom ludu pracującego miast i wsi podejmować działania służące państwu i społeczeństwu.



urządzeniu swoją Ojczyznę przysługiwało po raz pierwszy.

Obserwowaliśmy reakcje zarówno starszych wiekiem jak i najmłodszych — głoszących po raz pierwszy — wyborców. Słuchaliśmy ich wypowiedzi. Wyborcy dzielili się swoimi nadziejami związanymi z działalnością przyszłego Sejmu, mówili o swoich motywach udziału w wyborach, podkreślali wagę tego doniosłego wydarzenia.

Odwiedziliśmy lokale obwodowych komisji wyborczych. Wszędzie panował uroczysty, świąteczny nastrój.

Lokale wyborcze rozpoczęły pracę o godzinie 6.00. Wkrótce potem pojawili się w nich pierwsi wyborcy. Obywatele naszego mia-



Fot. J. Mazur

## Dowody i legitymacje dla młodych wyborców

W ubiegłym tygodniu w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w ramach VI Dekady kół ZSMP miało miejsce uroczyste zebranie szkolnego koła ZSMP, podczas którego młodzi ludzie zapoznali się z najważniejszą kwestiami obecnej kampanii wyborczej do Sejmu. W trakcie zebrania przewodnicząca koła odczytała list przewodniczącego ZG ZSMP adresowany do młodzieży z okazji VI Dekady i wyborów. Sympatycznym akcentem spotkania było wręczenie dowodów osobistych i legitymacji członkowskich ZSMP kilkudziesięcioosobowej grupie młodych ludzi. Przy okazji zebrania przedstawicielka dyrekcji przypomniła o kłopotach lokalowych ZSZ nr 1. Zaapelowała też do młodzieży o podejmowanie inicjatyw prowadzących do gromadzenia środków na ten cel.

Przewodniczący Zarządu Miejskiego ZSMP, Zbigniew Oleszek gratulując nowo przyjętym w szeregi organizacji złożył jednocześnie życzenia wytrwałości i aktywności w pracy organizacyjnej. Przypomniał także, że na nich niedługo spocznie obowiązek prowadzenia życia zesempowskiego w mieście.

am.

## Pierwsza ocena

(Dokończenie ze str. 1)

Jednak na wyniki wyborów musimy jeszcze poczekać do oficjalnego komunikatu Państwowej Komisji Wyborczej.

Jako przedstawiciel Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego mogę stwierdzić, że społeczeństwo naszego miasta wykazało swoją dojrzałość polityczną i poparło program odnowy naszego życia, wyprowadzenia kraju z trudnej sytuacji gospodarczej oraz porozumienia narodowe.

Przy okazji zebrań konsultacyjnych poprzedzających wybory do Sejmu IX kadencji, w różnych gremiach przypomniano kandydatom na posłów o problemach utrudniających życie świdnickiej oświacie. Problemów tych jest sporo i są one w większości znane. Nie wszyscy jednak wiemy, że w usuwaniu tych kłopotów, oprócz bezpośrednio zainteresowanych, biorą udział ludzie skupieni w Społecznym Komitecie Pomocy Szkołom.

SKPSz powstał przy końcu ubiegłego roku na wniosek Rady Miejskiej PRON. Ówczesny przewodniczący Rady, Czesław Giełzak, który dobrze orientował się w sytuacji, jaka panuje w naszych szkołach, nie tylko przyczynił się do

nowej, bardziej namacalnej działalności. Od tego czasu SKPSz zgromadził ponad 22 mln zł.

Na fundusz ten złożyły się składki Urzędu Miejskiego, Spółdzielni Mieszkanolowej, Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych i WSK. Całkowite pieniądze te przeznaczone są na doraźne potrzeby szkół. Generalnie jednak gromadzi się je z myślą o budowie Szkoły Podstawowej nr 4, co stanowić będzie istotny argument przy staraniach o wprowadzenie inwestycji do planu końca lat osiemdziesiątych. Społeczny Komitet aktywnie także wspomaga starania władz oświatowych o terminowe zakończenie budowy Szkoły Podstawowej nr 5. Pomoc ta, spotyka się z bardzo dobrą oceną władz oświatowych. Istniejące przepełnienie w podstawow-

## Pomoc nie tylko na papierze

utworzenia Komitetu, ale zażądał również o wiarygodny jego skład. Nie przypadkowo też obowiązki przewodniczącego powierzono dyrektorowi technicznemu WSK, mgr inż. Kazimierzowi Pietrzykowi, który oprócz znajomości problemów szkoły, oświaty ma istotne znaczenie. Poza tym w składzie tej organizacji znaleźli się pedagodzy, społecznicy — pracownicy tych zakładów i instytucji, od których można oczekiwać jakiejś pomocy.

Blisko dziesięciomiesięczny okres pracy Komitetu był może nie przyniósł jeszcze efektów jakie założył sobie jego członkowie. Niemniej jednak, to co dotychczas zrobiono uważać trzeba za znaczące osiągnięcie. Po ukonstytuowaniu się i wyłonieniu zespołów roboczych między innymi do spraw inwestycji, wychowania i opieki zdrowotnej oraz wyznaczeniu łączników, którzy z ramienia Komitetu opiekują się szkołami i przedszkolami, SKPSz czyni starania o spisanie aktów opiekuńczych. Akty te mobilizują zakłady pracy i instytucje do sprawowania opieki nad przypisanymi im szkołami. Do innych zadań organizacyjnych, z którymi Komitet już się uporał, zaliczyć należy założenie własnego konta bankowego co stworzyło warunki do gromadzenia środków finansowych dla potrzeb oświaty.

Utworzenie własnego kąta oraz nawiązanie kontaktów z zakładami i instytucjami pozwoliło na rozpoczęcie

pracy, a szczególnie w „jedynce”, gdzie uczy się około 1400 dzieci jest dla wszystkich uciążliwe. W innych szkołach jest także niewiele lepiej.

Na pełną ocenę pracy Komitetu trzeba jeszcze poczekać. Zgromadzone fundusze na pewno dowodzą, iż organizacja ta swoją pracę traktuje poważnie. Społeczny Komitet pragnie jednak czegoś więcej. Chce mianowicie przy współpracy z dyrektorami szkół, nauczycielami, wydziałem oświaty i wychowania, komitetami rodzicielskimi i ludźmi, którym bliskie są sprawy oświaty, wytworzyć w społeczeństwie większe zainteresowanie problemami szkoły i wychowania młodych ludzi. Nawiązane kontakty z zakładami pracy są pierwszym, ważnym krokiem w tym kierunku. Członkowie SKPSz chcą uczestniczyć w pracach na rzecz unowocześniania programu metod nauczania, zdobywania pomocy szkolnych i podręczników.

Do tradycyjnych form pracy należą organizowanie pomocy przy remontach obiektów szkolnych. Niedawno w taką pomocą spotkała się właśnie Szkoła Podstawowa nr 1, gdzie fachowcy z WSK sprawdzili stan instalacji elektrycznych oraz wykonali kilka innych prac. Oddział PSS „Społem” z kolei działając z inicjatywy Komitetu zakupił stroje dla zespołów artystycznych działających w Szkole Podstawowej nr 2. Jak więc widać, idea pomocy świdnickim szkołom zainicjowana przez Społeczny Komitet Pomocy Szkołom znajduje rezonans społeczny.

(a)

## Kowal — złota rączka

O nich mówi się, że są jeszcze młodzi, a tymczasem zaczynają się wiec, są zmęczeni.

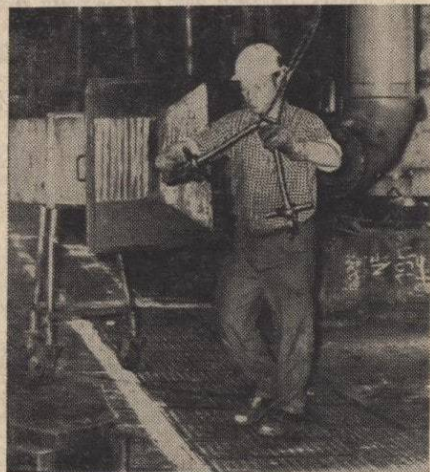
Ich plany i ambicje zdążyły się zetrzeć z rzeczywistością. Awanse, posady i atrakcyjne stanowiska są już bez nich — pozajmowane.

Kowal „złota rączka” — proszę pani — powiedział kierownik wydziału 300 o Sałjowskim. Uśmiechnął się i dodał — mam wielu dobrych pracowników, ale są jeszcze młodzi, czas ich chwalić.

Kiedy zacząłem rozmowę z kowalem odniosłem wrażenie, że jest człowiekiem nader skromnym.

Proszę pani — mówi — to chyba pomyłka, to nie o mnie chodzi... ja niczym się nie wyróżniam...

(Dokończenie na str. 3)



Przypadek zrzucił że pracując w kuźni. A pracując już 20 lat.

Fot.: J. Mazur



(Dokończenie ze str. 1)

Oprócz latania dziur na dachach naszymi obiektami tynkować, malować, zabezpieczać prace stolarskie, szklić kłosa. Właściwie wszystko oprócz... amków w drzwiach.

DEKARZ

RYSZARD RYCZON: Ostatnio przeprowadzamy remont kapitału dachu... C. Jej szef rozpoznał nam „pod kółkiem” o czwartej nad ranem, zedy był o siódmej gotowy lepić do smarowania.

Kłopotów nie brakuje. Przede wszystkim deszcze. Bo jak pracować na pochylonym śliskim dachu? Brakuje pały... a wytwórnia sprzedaje drewno opałowe. Coś tu chyba nie jest tak. Leży u nas transport. Jest niewystarczający. Jak można przetrwać jednego końca zakładu na drugi ogromne ilości lepika, papy, drewna... We wrześniu miałem jedną wolną sobotę. Remontując biurowiec muśniętym pracować... po godzinach. Dlaczego? Bo innym przeskądza tym. A co mnie nie przeszkadza jak jestem nachylony nad kotłem ze jest mola!

Jak się przy smotowaniu ochlapało dyrektorskie okno to nie mogłymić do innej pilniejszej roboty tylko prztać. Tak jakby przy poszczególnych działach i wydziałach nie było ludzi odpowiedzialnych za sprzętanie. Co nowego? Nie grzejemy już piekaczek razem z lepikiem. Rąbaliśmy tylko z beczek „kluski” i grzejemy bez opakowania. Mimo, że jest wciągnięta larka często korzystamy z liny i ciętar.

Przestawieni jesteśmy z dniówek na wadania ale to jeszcze nie to. Musi być wprowadzony akord! Dopiero wtedy zaczniemy zarabiać. Na dzianaj mam... Ech. Szkoła gadać...

OBOWIĄZKI

Co należy do obowiązków TM? Na pytanie szef odpowiada żartem: nie stulej będzie wymienić co do nas po nie należy. Ale już serio. Naprawa ów. Maszyn: piszących, liczących, drukarskich i obrabiarek wszelkiego typu. Roboty remontowe i inwestycyjne. Remontowe konstrukcji stalowych, kamien, regałów, drzwi i pojemników wszelkiego typu. Roboty wentylacyjne. Wreszcie bocznica kolejowa - BAGATELA! - pięciokilometrowej długości.

Na podstawie przeglądów dokonywanych w ciągu roku powstaje plan remontów na rok przyszły. Zwykle zaraz po sporządzeniu takiego planu okazuje się, iż jest nierealny. Wtedy następuje selekcja potrzeb. Utrapieniem dla mechaników są roboty sezonowe. Przykładem choćby te zlecone przez Sanepid, głównie w domach czasowych.

W maju tego roku w ośrodku wypoczynkowym w Okunince nażalo przeprowadzić prace remontowe. Chodziło o 10 tysięcy roboczogodzin. Z 47-osobowej grupy udowodnianej, główny mechanik mógł poświęcić tylko 12 osób. Na niesiąc. Ale i tak do wykonania krojonego do 6 tysięcy godzin planu brakowało 3600 godzin (6000

minus 12 razy po 200 godzin). Czyli więcej niż połowę. Pracowali od 4 rano do zmroku. Zrobili. Parę groszy — owszem — zarobili.

Albo taka papa. Przydział na kwartał dla przedsiębiorstwa wynosi 2 tys. metrów kwadratowych. Rocznie daje to 8 tysięcy metrów kwadratowych. Przy dwukrotnym kryciu dachu o połowę mniejszą powierzchnię możliwą do naprawy. Przy takich przydziałach dachy byłyby wyremontowane za... 30 lat!

W przedsiębiorstwie aktualnie nie ma (albo prawie nie ma) dachów z których się nie leje. W wielu miejscach grozi porażenie prądem. W dobrym tonie jest już nawet witać szefa TM w halli kłóraj dach przenika słowami: A GDZIE MA PAN PARASOL, BO TU SIĘ LEJE!

Główny mechanik i jego ludzie

Ratunek w lataniu dziur inż. Budziszewski widzi w stosowaniu tak zwanego TORGUMU (albo BIDGUMU), które to tworzywo jest mieszaniną lateksu i gumy. Jest to papka przypominająca gorący asfalt i w takiż jak asfalt sposób rozprowadzana na dachach. Gwarantuje szczelność przez jakieś 6-7 lat. Dwukrotnie dłuższą niż papa. Dodajmy papa podłej jakości.

... Ale i taka na rynku jest rytmesem. Niezle musi szefostwo TM „głównkowac”, żeby załatwić coś pozą przydziałem. Ale są „sposoby”. Jeden nazywał się „...3 kilogramy cyny, inny — komplet łożysk a jeszcze inny wentylator. Handel wymienny. Symbol naszych czasów!

Ciekawą rzeczą, w chwili kiedy odwiedziliśmy dział głównego mechanika zbliżał się piąty dzień, kiedy studenci zatrudnieni w WSK przy remoncie dachów daremnie oczekiwali na rozładunek torgumu. Przyczyna opóźnienia tak blaha, że aż wstyd o tym pisać w gazecie.

SZKLARZ

MAREK KRZYSKOWIAK: Zostawiamy batapan? Wie pan. Robimy nie najłatwiejszą robotę. Wszystko u nas jest pilne. Zostawia się jedną robotę i bierze za następną. A co ja mam powiedzieć, jeżeli widzę, że w halach wybijane są szyby do... niektórym jest za gorąco. Robią to celowo! Szlag cztowitka może trafić, kiedy widzi w wybiecie szybkie świeży kit. Dalej. Nie mamy transportu. Z jednego końca zakładu na drugi trzeba nośić szyby o wymiarach nawet i metr na 60 centymetrów. Jak! Albo ramy. Jeszcze większe i cięższe. Jeszcze mi się nie zdarzyło, żeby ktoś zaofiarował się z pomocą. Mimo, że

to przecież bardziej dla niego niż dla mnie. Wykorzystuje się protekcję, chody itp. żeby załatwić wcześniejszą wymianę szyby nawet nieznanym zarysowaniem czy pękniętą, w każdym razie nie grożącej niebezpieczeństwem podczas gdy gdzie indziej ludzie nie mogą robić przy produkcji bo marzną w przeciągu. Mamy kłopoty ze szkłem, zbrojonym. Po koparce na sedynie pracowałem bez przerwy po dwie zmiany. Zona przynosiła obiady w termosach. Od paru dni nie mam czasu napisać o daniach o zwolnienie. Zarabiam 12 tysięcy...

AKORD

Inż. JOZEF BUDZISZEWSKI.

— Już kiedyś w grupie budowlanej próbowałem wprowadzić akord. Podejrzewam, że przyczyną tego, że nie wyszło był brak przygotowania i bilansowania robot. Podam przykład. Malowanie jednego pokoju i 30 pokoi. Wiadomo, że przynieść drabiny, farby, wykonać sto innych czynności przygotowawczych trzeba zarówno przy malowaniu jednego jak i kilkudziesięciu pomieszczeń. Tego normy nie uwzględniają. Tu tkwi klucz. Dlatego żądam akordu! Będę o to walczył. Ludzie będą robić ale muszą i zarabiać.

No i transport. Z tym co jest długo nie potęgą. Dwa woźki, ciągnik, wywrotka, dwie kołoby t... wizek w naprawie. Za mało. Albo taka rzecz. Mogłoby doprowadzić nowe maszyny. Co z tego. Nie ma gdzie postawić. Zresztą nasza robota przypomina tu w TM zwyciężając „szturmowoszczynę”. Tylko, że na tym daleko się nie zajadzie...

Coś panu powiem. Są takie dni, że umawiamy się z sekretarką. Jeden sygnał — telefon do mnie, dwa sygnały — telefon do mojego zastępcy Malinowskiego. Umawiamy się, żeby nie tracić czasu na podawanie sobie stuchawki z ręki do ręki, bo SIE STUCHAWKI NIE MILKNA.

BLACHARZ

HENRYK JANKOWSKI: Brakuje podstawowych narzędzi blacharskich; młotków drewnianych, nożyce blacharskich krzyżowych i prostych, lutownic. Od pewnego czasu obserwujemy niszczenie naszej roboty. Nieumyślnie ale niszczenie. Chodzi o rury spustowe od rymien to dół. Zwiastacza tam, gdzie składowane są szerokie materiały np. blachy. Chwilą nieuwagi i... po rurze. Kiedyś tego samego dnia co zamontowaliśmy — zniszczono nową rurę...

Robiliśmy ostatnio na EC, na warsztatach szkolnych, w hall B-16, B-5, B-3.

Niestety nie zarabiamy wiele na dniówce. Czekamy na akord. Brakuje materiałów. Na hotelu „Relaks” wiszą nowe rynnny i stare rury spustowe sprzed roku. A nieporządek? W imieniu grupy blacharzy stwierdzam, że nieporządek po sobie nie zostawiamy. Zresztą blacha idzie jako odzysk na magazyn złomu.

(kw)

41 rocznica powstania MO i SB

(Dokończenie ze str. 1)

Przypominając historię tworzenia resortu bezpieczeństwa publicznego szef BUSZ Mieczysław Łagoda powiedział, że milicjanci sprzed lat czterdziestu byli bardziej żołnierzami niż stróżami porządku publicznego. Zdłżejsi spadkobiercy tamtych żołnierzy w niebieskich mundurach też nie mają łatwych dni. Zwalczają oni wiele przejawów zła, brutalności i agresji, niebezpiecznych zjawisk zagrażających życiu, zdrowiu i mieniu uczciwych ludzi, a także gospodarce narodowej.

Z kolei grupę funkcjonariuszy udekorowano odznaczeniami państwowymi oraz Medalami 40-lecia PRL, awansowano na wyższe stopnie.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymał chor. A. BARTOSZEK. Srebrne Krzyże Zasługi — kpt. JOZEF ZYG-MONTCZUK, por. KAJETAN PŁONKA, ppor. JAN KOTOWSKI. Medale za udział w Walkach w Obronie Władzy Ludowej — STEFAN POLISZUK, FRANCISZEK SOWA, JAN SZPAKOWSKI.



Odnaczenia i dyplomy dla wyróżnionych. Fot.: J. Mazur

Medale 40-lecia PRL otrzymali: EDWARD KARBOWIAK, ZYGMUNT KOWALIK, ROMUALD STACHYRA, MARIAN KOLSUT, STEFAN MAZUREK i STANISŁAW POLISZUK.

Po zakończeniu wieczornicy nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Szkole Podstawowej nr 2 noszącej imię kpt. Pawła Niewinnego — żołnierza LWP, organizatora i komendanta MO na Lubelszczyźnie. Pośmiertne odznaczenie kpt. Niewinnego przekazał na ręce młodzieży szkolnej gen. bryg. Bernard Naregowski. Uroczystość otrzymała piękną oprawę. Milicjanci i harcerze wystąpili w pełnej gali — młodzież recytowała wiersze.

Jeszcze o dyscyplinie...

Alkoholizm wysunął się na pierwsze miejsce plag społecznych. Poruszając ten problem szczególnie w zakładzie znaczy najsilniej mocno się irtynować. Są bowiem miesiące kiedy przypadki pijalstwa w przedsiębiorstwie można rzeczywiście policzyć na palcach i zdaje się wtedy, że ludzie znaczącyją rozumieć sprawę, są niestęty i takie, w których zaczyna działać się wszystko od nowa... Ponieważ ostatnie cyfry są znowu bezlistne piszemy o tym na nowo.

We wrześniu br. za pijalstwo w zakładzie na wakondzie Kolegium do spraw Wykroczeń znalazły się sprawy sześciu pracowników Wytwórni. Na początku października za spożywanie alkoholu w zakładzie wniesiono do Kolegium sprawę Jana S. z W-369.

Niebawem ukarani zostaną również — Ireneusz P. z Usługowego Zakładu Remontowo-Budowlanego, Janusz T. z TM, Jerzy J. z W-360, Józef S. z TE, Czesław S. z LPBP, Ryszard K. z LPRJ i Leszek M. z HM. Wymienieni wychodzą z zakładu w stanie nietrzeźwym.

Kolowrót alkoholowy w przedsiębiorstwie jak widać trwa. Gorzej gdy sprawę ułatwia i popiera otoczenie. 10 października jedna z pracownice WSK przyznała się do sprzedaży al-

koholowi w zakładzie. Zachodzi pytanie — czy tylko ona jedna prowadziła ten interes?

Zakład nadal zalewa wódka. Może nie w takich rozmiarach jak dwa czy trzy lata temu. Ale na pewno! Trzeba się temu zjawisku przeciwstawiać nadal energicznie i konsekwentnie.

Kolejny problem to złodziejstwo. Nadal nie wypłenione. Ostatnio z W-329 „zniknął” w tajemniczych okolicznościach uchwyty tokarski wartości 7,3 tys. zł, a Wiktorowi Ł. z OHP skradziono z szafki ubranowej dwa kombinizony robocze, dwie koszule i buty wartości 3 tys. 500 złotych.

Wzmoczenie czujności w wydziałach, sprawa solidnych zasuw zamocowanych w drzwiach, szafkach, biurkach itp., a nade wszystko bacne oko nadzoru na sprawy dnia codziennego są w tym przypadku nieodzowne. Oprócz tego liczyć się będzie także świadomością szybkiej i surowej kary.

Każdy dzień bezkarności działa demobilizująco, zmaga zachłanność i chęć nowego zysku. Innymi słowy — zahamowanie kradzieży w wydziałach oznacza często — patrzeć na ręce drugich. Smutne to ale niestety prawdziwe.

z-o

Kowal — złota rączka

(Dokończenie ze str. 2)

ZDZISŁAW SĄFIJOWSKI, LAT 41. ZAWÓD KOWAL. Przypadek zrzędził — mówi — że rozpocząłem pracę na kuźni i tak minęło już 20 lat! Aluminium, stal, miedź, mosiądz to przedmioty mojej pracy. Z tych stopów odkuwam przeróżne detale. Nie, nie wiem ile w sumie tego było. Może tona, może pięć...

Praca jest bardzo ciężka. Wytrzymała i wymaga dużej odporności psychicznej i fizycznej. Tu własne zdrowie traci się szybko. By zostać dobrym kowalem trzeba jednak wielu lat pracy. W tym rzemioście liczy się praktyka i doświadczenie. Po paru latach przychodzi jak to się mówi „wprawa” i już jest leż.

Sporo jest wśród załogi naszego wydziału — ludzi młodych. Świadczy to o tym, że wśród nas nie zanika. Młodym ludziom trzeba poświęcać dużo czasu, by nauczyli się dobrej roboty kowalskiej.

Ludzie przychodzą i odchodzą, a ja wciąż tu tkwię... — uśmiecha

się i po chwili dodaje — nie zamienilibym jednak tej pracy na inną. A poza tym jestem jednym z najstarszych pracowników na naszym wydziale. To też o czymś świadczy...

Co jest w mojej pracy ciekawego, pyta pani. Chyba satysfakcja z tego, że wykonuję drobną, ale istotną część wytwarzanego produktu w produkcji lotniczej.

Lubię swoje miasto, mam tu przecież rodzinę i przyzwyczaiłem się już do tego wszystkiego. Po pracy uciekam jednak w miejsca najcichsze... choć hałas jaki panuje na halli nie robi na mnie żadnego wrażenia.

Zainteresowałam specjalnych nie mam, może dlatego, że brakuje mi na to czasu. Lubię natomiast „powiedkować”, albo posiedzieć nad wodą. Świetnie tak wypoczywam... zresztą kowalem swego losu zdaję sam... — jak w piosence. Jaki jest stem? ...hm... małowmny...

... tym razem ja się uśmiecham i dziękuję za rozmowę.

B. Wróbel

Nadal jesteśmy bez nawyku

— Niech pan sobie wyobrazi — mówi dyżurny elektryk wydziału — że już wiele razy upominałem, by wyłączać zbędne oświetlenie w halli. Kiedyś, po wielu interwencjach zdenrowałem się i poprosiłem dyrektora naszego pionu. Gdy zobaczył prawie połowę włączonych żarówek w dzień, to też le zdenrowował, chyba bardziej niż ja. Co mówił kierownikowi? — tego już nie słyszałem. W Wytwórni pracuję już 31 lat, długo, by zobaczyć przez ten czas wiele. Tak to trwa pomieszczenie anoru energetyków z hasłami nawołującymi do oszczędzania.

We wrześniowy, słoneczny dzień rybór inspektorów działu Głównego Energetyka padł na wydział montażu śmigłowców. Interesuje ich gospodarka czynnikami energetycznymi, głównie energią elektryczną.

O godzinie 8.40 wchodzimy do halli. Towarzyszy nam elektryk dyżurny. Od razu podnosimy głowy. Na suficie zainstalowanych jest

1030 opraw z żarówkami ręciovymi o mocy 250 W każda. W tej części halli, gdzie jest ciemno palą się lampy — to podobno konieczność. Na środku, gdzie w tej chwili nie ma zbyt wielu śmigłowców też włączone są lampy.

— Mistrzowie powinni gasić zbędne oświetlenie — mówi elektryk. Na tej szafce zamontowane są wyłączniki ogólnodostępcze. Można nimi manipulować i nikomu nie się nie stanie. Co najwyżej — zaoszczędzi się kilkaset watów.

— Wewnątrz śmigłowca jest ciemno, nawet w ciągu dnia — mówi kierownik zmianowy — zwłastacza, gdy prace trzeba wykonywać na suficie kabiny.

Elektryk nie daje za wygraną i wyciąga 16 zbędnych żarówek. Pracownicy montażu — jak to się czasami zdarza — teraz nie protestują. Poza tym — słyszę — powinni oni korzystać z oświetlenia miejscowego.

— W halli — dalej kontynuuje kierownik — gdyby umyć szyby w świetlikach oraz pomalować sufit i ściany halli byłoby o około 30 procent wadniej. Zapewne niejednokrotnie nie trzeba by włączać oświetle-

nia halli.

Wchodzimy do rozdzielni materiałów. Nie ma nikogo w pomieszczeniu a pali się 9 żarówek po 150 W każda. — Bywa i tak — mówi elektryk — że prawie całą zmianę palią się światła.

Nie ma nawyku sięgania do wyłącznika gdy wychodzimy z pomieszczenia. Podobna sytuacja w rozdzielni półmontażu. Gdy wychodzimy w obu pomieszczeniach gasną światła.

O godzinie 9.10 wchodzimy na gniazdo podzespółów do II-86. Elektryk sięga do wyłącznika. Gaśnie 18 opraw ręciovych na suficie. Znowu „zapomniał”. Nad każdym stanowiskiem wisi 6 lub 8 opraw, a w każdej po 2 światłówki. Te muszą być włączone, ale tylko wtedy gdy na stanowiskach są pracownicy.

W gnieździe montażu podzespółów elektrycznych oświetlenia stanowisk pracy. Znowu elektryk wyciąga światło nad jednym z nich i w tym momencie wchodzi pracownik.

(Dokończenie na str. 4)



● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ●

## Jak Dawid z Goliatem

# Avia w ćwierćfinale Pucharu Polski!

Długo czekaliśmy na ten sukces. Chcę podkreślić, że nie było to zwycięstwo przypadkowe. Mecz powinniśmy wygrać do 90 minut. W drugiej połowie Ruch nie miał właściwie ani jednej czystej sytuacji strzeleckiej, podczas gdy my wypracowaliśmy akcje Leszczyńskiego, Czyża... w sumie chyba z pięć stuprocentowych sytuacji, z których powinny paść bramki. Z Ruchem grało nam się bardzo trudno. Nie tylko dlatego, że to pierwszoligowiec. Nie mieliśmy wcześniej kontaktu z tą drużyną, nie znaliśmy jej stylu gry. Cieszymy się. Cieszymy się tym bardziej, że świadkami naszego zwycięstwa były tysiące kibiców zapelniających trybuny stadionu. Chcielibyśmy, żeby pod tym względem dzisiejszy mecz był przełomowym...

To wszystko, co udało mi się usłyszeć od otoczonego setkami kibiców trenera naszej drużyny JANUSZA GAŁKA spieszę tuż po zakończeniu meczu do drugiego

to stać również na awans do drugiej ligi, na utrzymanie się w niej, na walkę o czołowe miejsca. Wydaje mi się, że piłkarze i nie tylko piłkarze jakby zwątpili w możliwość odosiedzenia zwycięstw głosnych nie tylko w województwie, czy regionie. Miejmy nadzieję, że wyeliminowanie z walki o Puchar Polski tak wielkiego przeciwnika, jakim był Ruch Chorzów przełamie w działaczach i zawodnikach naszego klubu ten kompleks, że będzie momentem zwrotnym, pozwalającym świdnickiemu sportowi wyjść z dolki.

Mecz z Ruchem ujawnił również wielki głód emocji, sukcesu, prawdziwego sportowego wydarzenia w-

ność życiowych ludzi, którzy wierzą w sukces swojej drużyny.

Mecz Avii z Ruchem jest kolejnym dowodem na to, że w sporcie nie



W meczu z Avią defensywa „niebieskich” miała sporo roboty.

Fot.: J. Mazur

kończeniu meczu do szatni, by wraz z zawodnikami cieszyć się z pucharowego zwycięstwa nad osławionym górzowskim Ruchem. Malo to i wiele, bo ta krótka wypowiedź zwraca uwagę na kilka fundamentalnych spraw, ważnych nie tylko w sporcie. Po pierwsze, żeby wygrać, trzeba walczyć. Trzeba nawet wielokrotnie przetrzeć, bo nie zawsze stracone sytuacje muszą się zemścić. Sukces odnosi ci, którym ambicji wystarczy do końca, bez względu na to, czy koniec nastąpi po 90, 120 czy 150 minutach. Wreszcie, żeby walczyć i zwyciężać trzeba także czuć obec-

obowiązuje żadna teoria. Nie da się przewidzieć wyniku, nawet jeśli pretendent do tytułu mistrza kraju zmierzy się z drużyną trzecioliigową. Kiedy rutynę, niewątpliwym umiejętnościom, ale jednocześnie pewnością siebie przeciwstawia się wola walki i ambicja, to wynik jest otwarty.

Zwycięstwo drużyny piłkarskiej jest dla świdnickiego sportu czymś więcej, niż sukcesem. Jest wskazaniem, że nawet przy skromnych środkach, wkładając w to, co się robi maksimum zaangażowania i ambicji, można osiągnąć wielki wynik. Jeśli stać nas na pokonanie Ruchu Chorzów,

ród fanów naszego klubu. Trzeba było widzieć entuzjazm setek młodych ludzi, których żadne siły porządkowe nie były w stanie powstrzymać przed wbiegnięciem na płytę stadionu po zakończeniu meczu, którzy jeszcze długo potem maszerowali główną ulicą miasta manifestowali radość z sukcesu swojej drużyny.

ZA TĘ RADOŚĆ, NIEZALEŻNIE OD TEGO JAK POTOCZĄ SIĘ DALSZE LOSY Pucharowych WYSTĘPÓW PIŁKARZY AVII, NALEŻA IM SIĘ WIELKIE PODZIĘKOWANIA.  
Jan Mazur

### LUBLINIANKA-ŚWIDNICZANKA 6:11

Tym razem był to zimny przysmak! Wojskowi z Wieniawy zaplikowali chłopcom z Turystycznej aż pół tuzina bramek. W następnym meczu było już lepiej. Świdniczanka zremisowała z Trzemeską 2:2.

13:7...

...wygrali pięciardziesiąt Avii w spotkaniu z Mazurem (Elk) w meczu o wejście do II ligi. Walki swoje wygrali: Dudziński, Wróblewski, Kańczugowski, Kawalec, Kowalski, i Cieślak. Zremisował Pochwański. Kibice byli zadowoleni po meczu, ale przeciwnicy byli groźni. Rewanż w Elku, w grudniu br. nie będzie łatwy!

### BRONILI SIĘ JAK LWY!

Na trudną przeszkodę, natrafili piłkarze Avii w meczu ze Stałą (Poniatowa). Do 70 minut gry na boisku w Świdniku utrzymywali się wynik bezbramkowy. Trzy bramki zdobyli świdniczanie w ostatnich 20 minutach spotkania. No cóż, lepiej późno niż wcale.

### W BIEGACH ULICZNYCH O „SZTANDAR PAŹDZIERNIKA”...

...padł w tym roku rekord frekwencji. Na ulicach miasta Lublina pojawiło się ponad 4 tysiące biegaczy. W tym lekkooletycznym maratonie brało udział 30 biegaczy z ZST. W grupie młodzieży z rocznika 1970 21 na me-

## Kalejdoskop sportowy

cie (na 250 startujących) zameldował się Marek Giryłuk. W grupie młodzieży z rocznika 1969 — 30 na mecie był Andrzej Sikora.

### PIŁKARSKI SZOK!

Zwycięstwo piłkarzy Avii nad Ruchem Chorzów było dużym szlagierem. Chciało by się ostrzec klub. Uwaga na kaperowników!

Oby nam przypadkiem nie rozszabrowali sławnej już dziś w kraju świdnickiej drużyny.

### W NOWYM ZARZĄDZIE OGNI-SKA TKKF „ŚWIT”...

...rozdano już nominacje. Prezesem stowarzyszenia jest Czesław Świąder, sekretarzem Edmund Chadala, skarbnikiem Mirosław Szczepaniak, magazynierem Zbigniew Skurak.

Funkcje wiceprezosa sprawują: do spraw programowych JAN GISSZCZAK, do spraw szkoleniowych JAN NOWAKOWSKI, do spraw sportowych KAZIMIERZ PATRZAŁA, do spraw rekreacji i wypoczynku sobotnio-niedzielnego ROMUALD PARCZYŃSKI. Współpraca z ZSPM KRZYSZTOF WYBRAŃSKI. Działalność w sekcjach prowadzić będą: WIESŁAWA TRONINA (siatkówka kobiet), EWA JACYNA (gimnastyka rekreacyjna kobiet), KRZYSZTOF GRADYCKI (współpraca z hotelami), EUGENIUSZ KURZA (piłka nożna i lekkooletyka), PIOTR Blicharski (siatkówka mężczyzn).  
kk

## Po raz pierwszy w historii klubu

(Dokończenie ze str. 1)

Przerastała rywal ambicją, wola walki i poświęceniem.

O przebiegu spotkania piszę poniżej. Nie mniej istotna była dla aktorów i widzów tego spektaklu jego atmosfera i dramaturgia. Były więc bramki, były sytuacje podbramkowe, była słoneczna pogoda a ponad dwie godziny później półmrok gdy najlepsi snajperzy obu jedenastek stawali „oko w oko” z Jojką i Paciorkowskim. Było wreszcie to co dla każdego kibica jest największą frajdą. Rzuty karne. Aż dwaście.

Było też to co można oglądać chyba tylko podczas największych światowych imprez piłkarskich. Serpentynty i conetti. Taniec radości kibiców na murawie i powletrzna „podróż” trenera i zawodników wniesionych do szatni na ramionach uszczęśliwionych kibiców. Był triumf!

Wkrótce losowanie 1/4 PP. W tej fazie rozgrywek nie ma już słabych. Tym większa satysfakcja, że w doborowym gronie jest III-ligowy rodzynek. NASZI! Oto jego potencjał rywale: LEGIA WARSZAWA, GÓRNIK ZABRZE, GÓRNIK WAŁBRZYCH, POGOŃ SZCZECIN, ŁKS ŁÓDŹ, GKS KATOWICE, ŚLĄSK WROCLAW.

Przypominamy, że w tej fazie pucharowych zmagania rozgrywane jest już dwumecz. Pierwsze mecze rozegrane zostaną 20 października (środa), rewanż 20 listopada. (kw)

## Minuta po minucie...

15 MIN. — Wójtowicz jest faulowany na polu karnym, sędzia nie przerywa gry.

33 MIN. — zablokowany strzał Wilka i minimalnie niecelna dobitka Leszczyńskiego.

41 MIN. — popisowa akcja Krawczyk-Wilk ale strzał tego drugiego broni Jojko.

46 MIN. — Leszczyński nie wykorzystuje sytuacji „oko w oko” z bramkarzem chorzowian.

55 MIN. — Grula „urywa się” prawym skrzydłem, dośrodkowuje i Czyż skutecznym strzałem uzyskuje prowadzenie dla Avii, 1:0!

63 MIN. — Kuraś mija siatkiem trzech obrońców Ruchu, wyklada piłkę Grull, a ten strzela tuż nad „okienkiem” bramki niebieskich.

67 MIN. — pierwszy celny strzał Ruchu (Szewczyk) 1... piłka łąduje w siatce. 1:1.

82 MIN. — znajdujący się w polu karnym Czyż i Leszczyński mając przed sobą tylko jednego obrońcę... nie potrafią strzelić gola.

88 MIN. — ta sama „dwójka” kopiuje swój wyczyn sprzed 6 minut.

90 MIN. — 1:1 i sędzia zarządza dogrywkę.

97 MIN. — Wilk przenosi piłkę o 2 m nad poprzeczką.

98. MIN. — Warczyha będąc 5 m przed Paciorkowskim strzela wprost w ręce bramkarza Avii.

120 MIN. — znów remis 1... karne.

W rzutach karnych 6:5, zwycięża Avia!

A. KWIEK

## Nadal jesteśmy bez nawyku

(Dokończenie ze str. 3)

— Często wychodzę — mówi — i by wyłączyć światło muszę biegać dookoła stołu.

Kontrola dobiega końca, jeszcze tylko protokół i podpisy. W tym momencie z głośników słychać sygnał radiowęzła, rozpoczęła się przerwa śniadaniowa. Z ciekawo-

ci idę jeszcze raz do rozdzielni, za mną jeden z inspektorów. Znowu włączonych jest 8 opraw, a w pomieszczeniu nikogo. W drugiej rozdzielni — podobnie. Pracownicy mają mocno zdziwione miny — co, znowu przyszedł? Jednak wyłączają oświetlenie. DA CAPO AL SEGNO (as)

## Reporter zanotował

50 ŚMIGŁOWCÓW...

...z naszej WSK, z Zakładu Eksploatacji Usług Śmigłowych służy co roku rolnictwu. Śmigłowce rozsiewają nawozy i opryskują rośliny od marca do listopada na obszarze ponad 1 mln ha. Helikoptery ze Świdnika obsługują województwa — polskie, Pomorskie, wrocławskie, opolskie, Pomorskie i Mazury. Powroty załóg do bazy — już się zaczyna.

### WYSTYP OPIENIEK...

...nastąpił w parku świdnickim 7 października br. Tego dnia w godzinach porannych krążyło po parku sporo ludzi. Ich siatki były pełne tych smacznych grzybów.

### W „ZACISZU” PO ROMONCIE...

...nie tylko czysto i schludnie. Zwiększył się również asortyment potraw mlecznych i nie tylko. Tak trzymać!

### JUBILEUSZ RDKF „DODEK”

Za kilka miesięcy jubileusz 30-lecia swej działalności obchodzić będzie

Robotniczy Dyskusyjny Klub Filmowy „Dodek”. Rada klubu czyni staranne przygotowania aby impreza jubileuszowa wypadła okazale. Członkowie klubu liczą co cichu na interesujące seminarium filmowe i spotkania z aktorami. Nie było ich w Świdniku już dawno.

### NIE DO WIARY!

7 października br. Godzina 14.00. Ulica Świdnicka. Przy sklepie gospodarstwa domowego przystaje starszuszka. Dyszy ciężko zmęczona dźwiękiem obrzymliej walizy. Stojący w bramie dwaj młodzi ludzie z książkami pod pachą, nie namyślając się długo oferują pomoc w odniesieniu bagażu na postój taksówek. Starszuszka wyraźnie zaskoczona, lecz po chwili wyraża zgodę.

Ten rzadki na co dzień ambulans uczynności rusza po chwili w kierunku postoju taxi. mk

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), ADAM LYSAKOWSKI, ANDRZEJ SIEPSIAK, IRENA WIERZCHOS (sekretarz redakcji), BOŻENA WRÓBEL. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, tel. centrala 120-01 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik” — Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, zam. 162 85.10.16 — 3.000 — 1-6

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — ANDRZEJ KWIEK